Rok XI. Nr. 320 Sosnowiec, sobota 21 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a ...Redakcji ...inistracji ...23.80 ...104.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.66

Madryt w morzu ognia

Largo Caballero skazany na śmierć

MADRYT, 20. 11. PAT. Wczorajsze bombardowanie centrum stolicy przez samoloty powstańcze poczyniło znaczne szkody.

Domy w niektórych dzielnicach uległy zniszczeniu. Wśród gruzów jest wiele trupów. Tysiące ludzi opuściło swoje domostwa, zamienione w ruinę. Ci, którzy schronili się w piwnicach przy ul. Anton Martin, zostali żywcem zagrzebani.

W wielu gmachach powypadały szyby, m. in. w Banku Hiszpańskim i w ministerstwie komunikacji.

MADRYT, 20. 11. PAT. Rada obrony Madrytu ogłasza o godz. 12-ej w południe: Gwałtowne walki w dniu 19 bm. w dzielnicy uniwersyteckiej zakończyły się na korzyść wojsk republikańskich, które odebrały wszystkie gmachy, zajęte poprzednio przez wojska marokańskie, z wyjątkiem przytułku Cristina, gdzie oddział przeciwnika jest osaczony ze wszystkich stron.

PARYŻ, 20. 11. Stacja radiowa w Sevilli donosi, że łącznie z samolotami strąconymi w czwartek, liczba samolotów czerwonych zestrzelonych od początku wojny wynosi 107.

Stacja radiowa w Teneryfie doniosła o północy, że wojska narodowe zdobywają coraz to nowe ulice w Madrycie.

Ta sama stacja zakomunikowała, że skazano na śmierć syna czerwonego szef „rządu“ Largo Caballero, który znajdował się w niewoli narodowców.

Generał Quiepo de Llano oświadczył w czwartek w swym przemówieniu w Sevilli, że wszyscy czerwoni żołnierze, którzy wogóle jeszcze atakują należą do t. zw. „międzynarodowej kolumny“. Ani wśród zabitych, ani wśród jeńców nie spotyka się już więcej hiszpańskich milicjantów.

Pomimo olbrzymich strat, ustawicznie zapełniają się szeregi „międzynarodowej kolumny“, co dowodzi, że zasilają „kolumnę“ stale transporty cudzoziemców.

O bombardowaniu Barcelony

mówiono w parlamencie angielskim

LONDYN, 20. 11. PAT. Reuter donosi, iż min. Eden w odpowiedzi na zapytanie w Izbie Gmin oświadczył, iż rząd brytyjski nie otrzymał żadnego oświadczenia w sprawie blokady portów hiszpańskich, natomiast w dniu 17 bm. rząd brytyjski otrzymał z Burgos komunikat o możliwości bombardowania Barcelony.

Komunikat ten brzmi: „Rząd narodowy hiszpański jest zdecydowany przeszkodzić wszelkimi możliwymi środkami wojennymi skandalicznej dostawie broni, amunicji i czołgów do portu w Barcelonie na statkach o przynależności przeważnie sowieckiej lub hiszpańskiej.

Rząd narodowy zdecydowany jest uciec się nawet do zniszczenia portu i wobec tego uprzedza floty obce, że byłoby pożądane, aby statki obce opuściły ten port jak najszybciej, żeby uniknąć szkód, które mogłaby im wyrządzić mimowoli akcja wojenna, co do której innych ostrzeżeń już nie ogłosimy. Cudzoziemcom i ludności cywilnej doradza się również opuszczania miasta, a w szczególności dzielnic bliskich portu, aby nie padli ofiarą walk. Po otrzymaniu tego komunikatu ambasador brytyjski w Hendaye otrzymał instrukcje, aby zwrócił się do władz w Burgos o zagwarantowanie w pewnych punktach wybrzeża barcelońskiego prawa zawijania statków do brzegu, tak jak uczyniono to już w innych punktach wybrzeża.

Po tych wyjaśnieniach interpelant poseł Attle oświadczył: Wiadomo, że władze w Burgos są to powstańcy i nie mają uznania międzynarodowego, przeto ich akcja na morzu uważana być winna za korsarstwo Min. Eden odpowiedział na to: Izba Gmin winna skrupulatnie odróżnić stanowisko okrętów wojennych brytyjskich na pełnym morzu od położenia w portach obcych, które mogą być miejscem operacji wojennych.

Katastrofa kolejowa w Chabówce

Na stacji w Chabówce wydarzyła się katastrofa kolejowa.

W pociągu nr. 522, składającym się z 13 wagonów, opuszczającym stację w Chabówce, wykoleił się dziesiąty z kolei wagon 3-ciej klasy i 11-ty wagon pulmanowski.

Na miejsce wypadku wyjechał pociąg ratunkowy z Suchej, a następnie komisja dyrekcji kolejowej w Krakowie.

W katastrofie tej zginęli na miejscu: Stefania Łyżek z Nowego Targu, Kosakowski i jego żona z Nowego Targu, Jan Dzybyk z Podpieczowa (woj. stanisławowskie).

Ciężko ranni są Jan Fidelus, córka zabitych Kosakowskich, Andrzej Cieczko, Józef Morawiec i Andrzej Rutkowski. Wszystkim rannym w katastrofie udzielił natychmiastowej pomocy lekarz kolejowy. Komunikacja po naprawieniu toru została wznowiona, tak że obecnie ruch odbywa się normalnie.

Przyczyny katastrofy należy dopatrywać się w wadliwym zestawieniu garnituru, złożonego z wozów o różnym tonażu. Obok ciężkich pulmanów szły wozy lekkie, umieszczone pomiędzy ciężkimi. Na fakt niedbałego zestawienia pociągów, zwracano już niejednokrotnie uwagę i był on przedmiotem nawet debat sejmowych.

Wagon lekki umieszczony pomiędzy dwoma ciężkimi, zarówno przy ruszaniu z miejsca, jak i przy hamowaniu, ma inny pęd, aniżeli wozy cięższe, a tym samym łatwo może być przez te cięższe wozy poderwany, co wystarcza do wyskoczenia z szyn.

Drużynowi marszu do Palestyny kryminalistami

W wyniku dochodzenia przeprowadzonego w sprawie aresztowanych uczestników marszu młodych żydów do Palestyny, składających się na sztab komendanta, adw. Ryppela, ujawniło, że 6 ciu spośród zatrzymanych ma na sumieniu szereg kradzieży i innych wykroczeń. Stwierdzono, że byli karani dwaj „adiutanci“ komendanta oraz 4-ch spośród „drużynowych“.

„Adiutant“ Icek Pultuskier notowany jest w urzędzie śledczym trzykrotnie za uprawianie gry hazardowej „w trzy karty“. Drugi „adiutant“ Izrael Majer Kersler, notowany jest 6 razy za kradzieże i paserstwo, a w r. 1927 skazany był na 6 miesięcy więzienia przez wojskowy sąd za dezercję.

Nic dziwnego, że chcieli oni wyemigrować do Palestyny, skoro ich kartoteki w Polsce tak czarno wyglądają.

Charakterystycznym jest, że sztab ten emigrował razem z adwokatem — Wygląda to na to, że adwokat wraz z „klientami“ udawał się do Palestyny.

Posiedzenie sejmu w grudniu

W połowie przyszłego tygodnia oczekiwane jest wydanie zarządzenia p. Prezydenta o zwołaniu zwyczajnej sesji sejmowej. Druk budżetu ma się ku końcowi.

Pierwszego posiedzenia sejmu oczekują w pierwszych dniach grudnia, prawdopodobnie dn. 3. 12.

——oOo——

Komisarzem w Gdańsku p. M Chodacki

Dowiadujemy się, iż następcą min. Pappee na stanowisku generalnego komisarza rządu polskiego w Gdańsku ma być p. Marian Chodacki — dotychczasowy charge d'affaires w Pradze.

——oOo——

Dormoy następcą min. Salengra

PARYŻ. 20. 11. PAT. Koła polityczne zdają się potwierdzać wiadomość, iż premier Blum zwrócić się miał do Maxa Dormoy, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych z propozycją objęcia teki spraw wewnętrznych po zmarłym min. Salengro.

—::—

Proces trockistów w Moskwie

MOSKWA, 20. 11. Agencja Tass donosi o rozpoczęciu procesu przed wojskowym kolegium najwyższego trybunału przeciwko 9 członkom „grupy kontrrewolucyjnych trockistów“, oskarżonym o organizowanie sabotażu w kopalniach węgla w zachodniej Syberii.

Wśród oskarżonych znajdują się Pesechonow oraz inż. Stickling z Niemiec, którzy mieli utrzymywać kontakt z „organami szpiegowskimi“ jednego z państw obcych. Wskutek szkodliwej działalności podsądnych w kopalniach w jednej z nich nastąpił we wrześniu br. wybuch gazów, powodując śmiertelne zatrucie 10 osób i zranienie kilkunastu innych. Instrukcyj udzielał oskarżonym niejaki Drobnis, który kierował całą nielegalną działalnością trockistów w zachodniej Syberii. Agencja Tass podaje, że wszyscy oskarżeni przyznali się do winy i do popełnionych przez nich przestępstw.

350 górników zginęło w zatopionej kopalni

Katastrofa żywiołowa w Japonii

TOKIO, 20. 11. W północnej Japonii wydarzyła się straszliwa katastrofa żywiołowa, w czasie której kilkuset górników japońskich straciło życie.

Nieszczęście wydarzyło się w wiosce górniczej Osaruzawa.

Dotychczas ustalono, że liczba ofiar śmiertelnych wynosi 350, istnieje jednak obawa, że znacznie więcej górników utonęło.

Teren nawiedziony katastrofą obejmuje 5 wsi, zamieszkałych przeważnie przez ludność górniczą. Z pośród 6.000 mieszkańców tych wsi, 2000 stanowią górnicy. Na ogólną liczbę 1000 domów, 350 uległo zniszczeniu.

Mieszkańcy wskazywali już niejednokrotnie na niebezpieczeństwo przerwania tamy.

Na szpaltach pism

KOT O SIEDMIU OGONACH

Na marginesie zjazdu prawników w Katowicach snuje „Rolnik Wielkopolski" bardzo ciekawe spostrzeżenia o konieczności reformy ustawodawstwa. Ta reforma powinna iść w dwóch zasadniczych kierunkach, a mianowicie w powściągnięciu ilości ustaw oraz należytym dbaniu o ich jakość. W argumentacji pisze „Rolnik Wielkopolski":

„Są niektóre działy ustawodawcze, np. ustawa stemplowa, której, jak twierdzą znawcy, nikt na świecie nie rozumie. Jej twórcą jest — p. Achiles Rozenkranz, dygnitarz w naszym ministerstwie skarbu. Jeżeli sama ta ustawa jest jakby częścią talmudu, to cóż dopiero mówić o objaśnieniach do niej, pisanych również przez p. Achillesa Rozenkranza".

W dalszych uwagach podkreśla „Rolnik Wielkopolski" konieczność podjęcia również zasadniczych reform, wskazując przykładowo na kradzieże, których ilość rośnie zastraszająco. Cytowane pismo domaga się stworzenia ustawowej zapory, któraby położyła kres tej klęsce społecznej, gdyż obecne prawo, karzące kradzież więzieniem, nie osiąga skutku. „Rolnik Wielkopolski" konstatuje, że w stosunku do złodziei należy wprowadzić karę chłosty publicznej. Na wsi panuje przekonanie, że ten rodzaj kary będzie skuteczniejszy.

Można ten postulat rozmaicie oceniać, jednak nie należy zapominać o fakcie, że tak przykładny wymiar sprawiedliwości, jakim słusznie chlubi się Anglia, stosuje również karę chłosty. Karę tę nazywają w Anglii „kotem o siedmiu ogonach".

Z KRAJU

GŁODÓWKA STUDENTÓW.

Studenci okupujący Dom Akademicki w Wilnie zapowiedzieli rozpoczęcie głodówki. Obecnie studenci nie przyjmują już paczek żywnościowych i zerwali wszelką łączność z miastem. Zamknięto okna i wyłączono telefon.

O OBRAZĘ MARSZ. ŚMIGŁEGO — RYDZA.

W Lwowie odbędzie się wkrótce rozprawa sądowa za obrazę marszałka Śmigłego Rydza. Przed sądem stanie robotnik, Stefan Bołtacz, oskarżony o to, że podczas przygotowań do Święta Niepodległości, gdy ktoś z publiczności twierdził, że na dzień ten do Lwowa ma przybyć marszałek Śmigły - Rydz, wyraził się w sposób obraźliwy o osobie Wodza Naczelnego. Publiczność, usłyszawszy te słowa, zwróciła się o interwencję do policji, która sporządziła akt oskarżenia.

MAKABRYCZNE ZAWINIĄTKO OBŁĄKANEJ.

Wieśniaczka ze wsi Rudnik koło Wielunia, obserwując przyjętą z litości na nocleg u siebie bezdomną młodą kobietę, ze sporym zawiniątkiem pod pachą została zaintrygowana strasznym odorem, wydzielającym się z zawiniątka.

Po odebraniu kobiecie pakunku stwierdzono, że zawiera on rozkładające się zwłoki niemowlęcia.

Zaalarmowana policja przytrzymała bezdomną, którą okazała się 28 letnia Stanisława Chesówna, bez stałego miejsca zamieszkania. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że dziecko poniosło śmierć przez uduszenie.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że Chesówna, zdradzająca objawy obłąkania, przypadkowo czy też rozmyślnie spowodowała śmierć dziecka, którego zwłoki zawinięte w szmatach nosiła ze sobą przez kilka dni.

Życie jak z bajki

Od łopaty do wspaniałej rezydencji

New York, w listopadzie.

Historia zupełnie jak z bajki. Nie brak w niej nawet królewny.

Był sobie w Ameryce biedny robotnik, Polak, a nazywał się Antoni Oklend. Pochodzi z Wileńszczyzny. Przed laty niewielu, już po wojnie, wyjechał do Ameryki i osiadł w Chicago, w mieście bogactw i nędzy. Mieszkał tu przez szereg lat, pracując ciężko na kawałek chleba. Już ta przedwojenna Ameryka

przestała być powoli ziemią obiecaną.

Szybkimi krokami nadchodził kryzys. Rosły kadry bezrobotnych, dla milionów ludzi rozpoczynał się okres okropnej nędzy. Nasz Antoni trzymał się długo. Pracował przeważnie łopatą, wyrzucając ziemię pod budowę nowych olbrzymich gmachów i nawet ciułał nieznaczne sumy na czarną godzinę. Aż wreszcie nadszedł dzień, że robota stanęła. I nie zanosiło się, aby ruszyła znowu. Nawet i ta ciężka, wyczerpująca i źle płatna praca skończyła się. Antoni Oklend

stanął w obliczu nędzy.

Było to w roku 1928.

Ale Oklend słyszał już w Ameryce o dalekiej krainie wszelkich możliwości, o złotodajnej północnej puszczy kanadyjskiej. Wprawdzie skończyła się już gorączka złota w Ameryce. Nie słychać było, aby w ostatnich czasach odkryto jakieś nowe złotonośne tereny. Ale Oklend nie rozumował. Stracił pracę, miał trochę uciułanego grosza, więc było mu wszystko jedno, czy przeje swe zasoby w Chicago, czy na dalekiej północy.

I ruszył w świat.

Gdy przekroczył granicę Kanady, wdarł się wkrótce w puszczę, przedzierał się przez nią, lub na szybkiej łodzi kanadyskiej płynął po rzekach, unoszony prądem. I oto stało się to, czego może nawet nie oczekiwał, ale o czym marzył. W odległości 800 mil od Toronto, w prowincji Ontario, spostrzegł pewnego dnia na dnie rzeki tuż u brzegu

twardą skałę z żółtą żyłą.

Zatrzymał się, zbadał żyłę, która wybiegała z rzeki na ląd i stwierdził, że zawiera ona złoto. Wziął ze sobą próbkę, udał się do władz i otrzymał prawny tytuł do działki złotonośnego terenu.

Wieść o odkryciu Oklenda rozeszła się szybko po Kanadzie. Momentalnie znalazł się przedsiębiorca, który ofiarował Polakowi milion dolarów za prawo eksploatacji. Ale Oklend nie złakomił się na milion. Nie posiadając jednak odpowiednich kapitałów, wszedł w spółkę z innym przedsiębiorcą, zatrzymując sobie 51 proc. zysków. I odtąd rozpoczęło się dla Polaka z Wileńszczyzny

życie, jak z bajki.

Żyła złota okazała się bogatszą, aniżeli przypuszczał Oklend. Eksploatacja szła żywo i fortuna Polaka rosła błyskawicznie. Zakupił sobie piękną rezydencję w pobliżu Toronto, wartości kilkuset tysięcy dolarów.

I wtedy to Antoni Oklend pomyślał o tym, aby bogactwami swymi, zdobytymi w tak nadspodziewany sposób, podzielić się z królewną. A że mimo swych bogactw, pozostał człowiekiem skromnym, wyruszył do Chicago i

ożenił się tam ze skromną polską manicurzystką, panną Czarnecką.

Przywiózł Oklend młodą żonę do Kanady i wprowadził ją do swej rezydencji pod Toronto. Rezydencja ta zaiste pańska. Przedstawia wartość kilkuset tysięcy dolarów. Wśród licznej służby jest i kucharka polska, gdyż Oklendowie uznają tylko kuchnię polską. Oprócz aut mają do dyspozycji własnw samolot i jacht.

Historia wygląda rzeczywiście nieprawdopodobnie. A jednak jest prawdziwa. Kto w nią nie wierzy, może się zwrócić o potwierdzenie do księdza Szczepana Bubacza, proboszcza parafii Św. Szczepana w Chicago, który udzielał ślubu młodej parze, a ostatnio bawił w odwiedzinach u nich.

R. N.

Chorobliwa zazdrość

doprowadziła do procesu sądowego

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanęła Nina Wolska oskarżona o oblanie męża kwasem solnym.

Z mężem swym — studentem i urzędnikiem państwowej wytwórni uzbrojeniowej — poznała się przypadkowo — zapałali do siebie wielką miłością i wbrew woli rodziców obojga

zawarli potajemnie ślub w cerkwi

(oskarżona była wyznania prawosławnego). Wkrótce Wolska zmieniła wyznanie i związek ich pobłogosławiony został w kościele katolickim.

W kilka miesięcy po tym niezgodność charakterów małżonków — doprowadziła do pierwszych awantur. Powstawały one z powodu nieopanowanego charakterh Wolskiej i

jej chorobliwej zazdrości.

Doszło do tego, że kiedyś truła się jodyną, a on w obawie, był i by go żona nie otruła —nie jadał w domu.

W lutym roku bieżącego rozeszli się i za wspólną zgodą uzyskali w konsystorzu seperację.

I to jednak nie położyło kresu awanturom. Pod koniec marca przybywszy do mieszkania Wolskiego pobiła go.

W trzy tygodnie później przysłała mu kosz róż i w liście, zapewniając go o swej miłości, donosiła, że już się więcej nie zobaczą, a nazajutrz w przebraniu za służącą czatowała nań na ulicy i

oblała go kwasem solnym.

Tylko dzięki temu, że zasłonił twarz ręką, doznał niewielkich uszkodzeń twarzy. Z odtrąconej butelki — trochę kwasu polało się i na Wolską.

Na rozprawie, na którą wezwano biegłych psychiatrów, oskarżona nie przyznaje się do winy. Męża kochała i kocha, i mimo separacji —

zazdrosna była o niego.

podejrzewała, że ją zdradza i dla tego w dniu krytycznym śledziła go w przebraniu: nie miała zamiaru oszpecić go, ani wyrządzić mu krzywdy. Nie wiedziała z miłości co czyni — oblała nawet siebie kwasem.

Świadkowie, a zwłaszcza Wolski, który w postępowaniu cywilnym wytoczył swej separowanej żonie proces o odszkodowanie za ból i straty materialne a w procesie karnym przez 2 obrońców występuje o 1 zł. strat moralnych, przedstawili przed sądem

smutne pożycie młodej pary

i niezrównoważony charakter oskarżonej.

Sąd wydał wyrok, skazujący żonę na 2 lata aresztu, z zawieszeniem wykonania wyroku na 4 lata. Równocześnie sąd

oddalił powództwo o symboliczną złotówkę,

za straty moralne, motywując to tem, że Wolski wyrządził oskarżonej nie mniejszą krzywdę moralną, niż ona jemu.

Kto wygrał na loterii?

W trzecim i czwartym czwartkowym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 130653.

20.000 zł.: 18779.

10.000 łz. 9968.

5.000 zł.: 20589 22553 36542 74243 142255.

2.00 zł. 35617 34082 71228.

1.00.0 zł.: 30790 74705 105523 152604 175836.

500 z.: 28342 158107 175237.

400 zł. 60730 115545 136459 142452 164671. 53075 68649 73164 75617 109800 126137 134955

250 zł. 81 16813 301 7373 46601 48748 57214 154527 156641 162021 171185 173775 174768 178130 181979 182021.

200 zł. 966 5426 14188 21285 24238 33066 39761 47412 49396 51009 52752 70780 73757 73847 76058 37282 99446 104976 121259 146976 121259 146732 167398 176337 183367.

• • •

W pierwszym i drugim ciągnieniu z dnia wczorajszego Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

10.000 zł na n-ry: 22272 38699.

2.000 zł na n-ry: 6059 75864 183889.

1.000 zł. na n-ry: 102938 105395.

500 zł. na n-ry: 13361 10004 31031 66999 77656 99319.

400 zł na n-ry: 1425 21057 31953 52894 93816 94941 95972 114562 118472 137824 179893.

250 zł. na n-ry: 25195 29988 41021 45202 48324 50075 53062 61035 87813 101992 105578 106747 122460 123203 169635 185156.

200 zł. na n-ry: 8910 22254 23069 27785 34284 39502 53675 67013 84430 99738 101083 102569 104425 110349 114719 116037 119261 119634 121296 138283 139077 149125 140738 148963 149731 158599 165741 167816 170083 171205 171130 171455 182317 184646 188767.

(Nieurzędowa).

Polacy w wojnie hiszpańskiej

W przedsionku terenu walk

Zainteresowanie się świata Hiszpanią nie jest bez znaczenia dla sąsiedniej Portugalii.

A oto obrazek z jej stolicy.

Przed pałacykiem konsulatu jeneralnego w Hiszpanii w Lizbonie

stoi długi szereg samochodów.

Większość z nich posiada znaki rejestracyjne, różniące się od portugalskich Czytamy więc na nich znaki „M" — Madryt, „Bu" — Burgos, „Sa" — Salamanka. Jeden z samochodów, duża, czarna limuzyna, ma na przedniej szybie przyklejoną kartkę z nadrukiem: „Huelva. Jefatura de Transporter. Requisado. Nr. 374" — co oznacza: „Huelva. Szefostwo transportów. Zarekwirowane. Nr. 374". Równolegle do rzędu samochodów stoi długi wąż ludzi, wchłaniany powoli, drobnymi porcjami przez masywną bramę wejściową. To przeważnie emigranci hiszpańscy, ludzie — często bez dachu nad głową i

bez kawałka chleba.

Pierwsze oznaki pobliskiej wojny. Właśnie jednej z czekających swej kolei kobiet zrobiło się słabo. Z czeluści bramy wyniesiono wnet szklankę wody, kobieta opuściła swe miejsce w kolejce i znalazła się wewnątrz bramy.

W salach konsulatu jest przepełnienie. Tłum interesantów, tłum urzędników, głośno, gorączkowo, nieprzyjemnie. Ze wszystkich stron dzwonią telefony, rozgwar podniesionych głosów miesza się z zadyszanym stukotem maszyn do pisania, wszystko niknie chwilami w chmurach gryzącego dymu cygar. Co chwila chłopcy znoszą depesze i znikają z nimi w którychś z wysokich drzwi. Nastrój, przypominający tolhę...

kwaterę główną podczas bitwy.

Jeden z korespondentów pism polskich natknął się w Lizbonie na rodaka i tak oto pisze o tym spotkaniu.

Po południu mam ciekawe i nieoczekiwane spotkanie. Przychodzi do mnie p. B., Polak, służący w lotnictwie powstańczym. Walczył na odcinku Malagi,

odbył szereg raidów bombowych,

a obecnie przebywa w Portugalii. Opowiada mi o znacznym udziale elementu cudzoziemskiego w lotnictwie powstańczym. Zresztą, w sztabie, służbie technicznej i oddziałach zmotoryzowanych ma być jakoby nie inaczej. Po stronie czerwonych jest to samo, a prócz Rosjan jest i tu także

mnóstwo straceńców najrozmaitszych narodowości,

szukających przygód, a jeszcze częściej — pieniędzy. Ot, zaciężni żołnierze sprzed wieków.

Bądźmy przyjaciółmi zwierząt

Odezwa do społeczeństwa Zagłębia

Po paru latach nieczynnych, wznowiono działalność Towarzystwa Opieki nad zwierzętami które ma na celu ochronę zwierząt, ich obronę przed złem i srogim obchodzeniem się oraz wpływanie na polepszenie ich doli w ogólności. Towarzystwo ma za zadanie. a) rozpowszechnianie słowem, pismem i czynem idei współczucia i przyjaźni dla zwierząt, b) organizowanie i prowadzenie schronisk, poideł, punktów opatrunkowych i lecznic dla zwierząt, c) występowanie do władz z inicjatywą nowych praw, rozporządzeń, zarządzeń i dochodzeń związanych z realizacją Towarzystwa, d) ułatwianie w nabyciu zdrowej paszy, e) zachęcanie społeczeństwa do dobrego obchodzenia się i opieki nad zwierzętami przez wyznaczanie nagród pieniężnych i przyznawanie odznaczeń i pochwał. —

Towarzystwo spełni swe zadanie, jeżeli społeczeństwo pospieszy z pomocą przez zapisywanie się na członków i składanie ofiar.

Zapisujcie się na członków i składajcie ofiary. Rozpowszechniajcie idee przyjaźni dla zwierząt, tych zwierząt, które od zamierzchłych czasów stoją wiernie przy boku człowieka, oddając mu olbrzymie korzyści i ułatwiając jego pracę w postępie ku cywilizacji.

Użyteczność zwierząt jest każdemu znana, natomiast bezmiar krzywd mało komu.

Ludzie jeżeli biorą — muszą wzamian dać chociażby odrobinę współczucia i sprawiedliwości. Otoczenie opieką bezbronny świat zwierzęcy, który sam sobie nieść pomocy w swych cierpieniach nie może, jest koniecznością ze względów ludzkości i postępu cywilizacji.

Warunki przyjęcia: wpisowe zł. 1, składka członkowska 50 gr. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Tow. w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 20 obok kościółka w godz. 9—16. Zarząd.

Dodatek mieszkaniowy

DLA NAUCZYCIELI.

W związku z zapytaniem jednego z wojewodów, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że nauczyciel publicznej szkoły powszechnej, pozostający na bezpłatnym urlopie w stanie pozasłużbowym nie ma prawa do dodatku mieszkaniowego z funduszów gminy.

W tego rodzaju wypadkach nauczyciel nie ma prawa do żadnych świadczeń (uposażenie, ulgi kolejowe, państwowa pomoc lekarska), ponieważ nie pełni obowiązków nauczycielskich.

Ponury rejestr

nadużyć w urzędach

W Janowie Lubelskim aresztowano naczelnika urzędu skarbowego.

Przed białostockim sądem stanął b. burmistrz Suraża, oskarżony o przywłaszczenie pieniędzy miejskich.

Sąd wileński skazał b. komornika Stefana Wojciechowskiego na 6 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw za malwersacje sięgające 13.000 zł.

Sąd radomski skazał przewodniczącego i kasjera spółdzielczej kasy im. Stefczyka w Kuczkach na 3 lata więzienia za przywłaszczenie 10.700 zł.

Sąd w Stryju skazał kierownika rachuby Urzędu skarbowego w Dolinie za sprzeniewierzenie depozytów skarbowych.

W Radzyminie wykryto nadużycia i fałszerstwa, popełnione przez 2 poborców podatkowych.

Spadek ludności żydowskiej na Wołyniu

W ostatnich latach daje się zauważyć spadek ludności żydowskiej na terenie Wołynia. Gdy w 1921 r. było w miastach i miasteczkach Wołynia średnio 58,9 pr., to obecnie cyfra ta spadła do 49 pr. Ludności żydowskiej na terenie wsi wołyńskie było 5 pr., a obecnie 4.5 pr. Średnio na Wołyniu było ludności 11.5 pr., a obecnie 10 pr. Powodem tego wyraźnego spadku liczby mieszkańców żydów, jest poważna ilość emigrantów do Palestyny, Argentyny, Kanady, Brazylii, Urugwaju. Daje się także zauważyć duży ruch ze wsi do miast.

Zaspokojenie żywotnych potrzeb narodu

Z okazji organizowanych dni kolonialnych odbędzie się dziś w Izbie Przemysłowo - Handlowej odczyt radcy M. Pankiewicza z Warszawy pt. Polskie dążenia kolonialne". W związku z tym warto tu omówić ten ważny dla nas problem.

Każdy naród, aby mógł się rozwijać normalnie i wzmacniać gospodarczo — musi stworzyć sobie po temu odpowiednie warunki. Narodowi takiemu niezbędne są: 1) obszary dla rozmieszczenia swej ludności, 2) surowce dla produkcji fabrycznej i dla konsumcji, 3) rynki zbytu dla wyrobów krajowych, wytwarzanych w warsztatach zatrudniających liczne rzesze robotników.

Czy Polska te warunki posiada?

Wiemy wszyscy dobrze, że przyrost naturalny ludności w Polsce jest jednym z największych w świecie. Rozrost narodu nie wzbudzałby żadnych trosk, gdyby istniało dość miejsca w Polsce, aby każdemu dać kawał ziemi dla zaspokojenia jego potrzeb i jego najbliższych. Polska niestety jest przeludniona na wsi, a więc tam gdzie mogłyby znaleźć ujście zastępy narastającej ludności. Wszak wieś polska jest najbardziej przeludnioną w świecie. Rząd polski aby ulżyć masom rolnym, przeprowadza reformę rolną. Jednak na jak długo starczy zapasów ziemi? Według urzędowych obliczeń zapas ziemi do parcelacji dochodzi w Polsce zaledwie do 1 miliona ha. Licząc przeciętnie po 10 ha na osadę uzyskamy z tego zapasu 100.000 gospodarstw. A gdy przyjmiemy, że na każdym gospodarstwie znajdzie przytułek 5 osób — to zdołamy na rozparcelowanej ziemi umieścić zaledwie 500.000 ludzi.

Wobec tych cyfr czyż można ryzykować twierdzenie, że Polska posiada w swym kraju niezbędne obszary dla rozmieszczenia swej ludności?

Drugą bolączką polskiej rzeczywistości jest duży brak surowców zarówno przemysłowych jak i konsumcyjnych. Przywóz ich do Polski np. w roku ubiegłym stanowił 49,5 proc. ogólnego importu. Przywozić musimy w znacznych ilościach bawełnę, wełnę, kauczuk, koprę, oleje egzotyczne, wszelkie rudy i wiele innych surowców dla naszego przemysłu. Przywozić musimy kawę, herbatę, kakao, różne przyprawy korzenne, owoce południowe i mnóstwo innych, konsumowanych w Polsce tak jak w każdym kraju kulturalnym. Import tych surowców w miarę poprawy konjunktury gospodarczej, w miarę zwiększania się konsumcji — wzrasta znacznie.

Stoimy więc wobec konieczności zaopatrywania się w coraz większe ilości tych surowców u obcych, gdyż sami bogactw tych nie posiadamy, zaś klimat nasz nie pozwala na produkcję tych, które wymagają klimatu gorącego.

Pozbawiona przestrzeni dla ekspansji ludnościowej, pozbawiona surowców, na znaczenie których dla naszego gospodarstwa wskazuje sam fakt, że stanowią one połowę ogólnego polskiego przywozu, pozbawiona wreszcie wolnej ekspansji handlowej drogą przeróżnych restrykcji — Polska słusznie wysuwa postulat kolonialny, widząc w uzyskaniu terenów zamorskich możność wprowadzenia polskiego życia gospodarczego na tory normalne.

Mówi się czasem, że kolonie są niepotrzebne, że kolonie są tylko ciężarem. Czyż tak jest istotnie? Przyjrzyjmy się co mocarstwa kolonialne na koloniach zyskują.

Przede wszystkim kolonie są źródłem wielkich bogactw, źródłem surowców, których właśnie Polsce brak i które z takim wysiłkiem sprowadzać musi. Wszystkie państwa kolonialne nie tylko mają do swego rozporządzenia dowolne ilości surowców, lecz ponadto na handlu tymi surowcami, na sprzedawaniu ich obcym — robią ogromne interesy, zarabiają ogromne sumy. Polska niestety z tych dobrodziejstw, płynących z kolonij, korzystać dotychczas nie może.

Słusznie się często zaznacza, że kolonie przeważnie nie są terenami typowo emigracyjnymi, że więc Polska nie będzie tam miała ujścia dla swej narastającej ludności. Tak istotnie jest przeważnie. Lecz spójrzmy na imperie kolonialne obce. Ileż tam plantatorów, iluż rzemieślników, inżynierów, kupców i innych znajduje zatrudnienie. Tak jak kolonie tych państw odciążają metropolie nie w setkach tysięcy, lecz może tylko w tysiącach, tak samo kolonie polskie odciążałyby metropolię polską.

Przytem kolonie wpłynąć mogą na pośrednie załagodzenie zagadnienia populacyjnego. Posiadanie terenów kolonialnych, posiadanie tam surowców pozwoli na ich sprowadzenie bez narażania na szwank polskiego bilansu handlowego, pozwoli na szybsze uprzemysłowienie kraju, a więc na zwiększenie zatrudnienia, pozwoli na obniżenie cen na rynku krajowym wielu artykułów dziś dumpingowych, pozwoli na zwiększenie produkcji oraz konsumcji wewnętrznej. Podniesie się wówczas ogólnym poziom społeczeństwa, bezrobocie stępi swe ostrze.

Polska musi dbać o swój rozwój, musi dbać o swą potęgę nie tylko militarną, lecz również o potęgę gospodarczą, która jest podstawą siły. Polska dzisiejsza musi pamiętać, że za dzisiejszym pokoleniem przyjdą pokolenia nowe, których potrzeby, których wymagania, których prężność będzie stokrotnie większa niż to jest obecnie.

Problemy dnia

Czas pracy w górnictwie węglowym

Pod powyższym tytułem ukazał się w „Gazecie Polskiej" artykuł dyskusyjny p. F. B. Ponieważ kwestją czasu pracy w górnictwie żywo interesuje się opinja Zagłębia, dajemy dłuższe fragmenty wspomnianego artykułu.

W pierwszej części swego artykułu p. T. B. omawia stanowisko związków zawodowych.

Płaszczyzna w jakiej stawiane jest zagadnienie skrócenia czasu pracy pozwala na traktowanie tego problemu w sposób przychylny przez szerokie rzesze, które dopatrują się w tym posunięciu kompensaty za liczne zdobycze techniki, usuwające robotników z produkcji.

Niezaprzeczalne postępy techniki przy wydobywaniu węgla, korzystny układ złóż węglowych, a także zaniechanie poważniejszych robót inwestycyjnych powodują, że nasze górnictwo węglowe zdobywa się na bardzo wysoką wydajność, która jest wydajnością przodującą w Europie. Wzrost wydajności na przestrzeni 1928 — 1936 r. (pierwsze półrocze) wynosi w górnictwie węglowym Polski 41,5 pr., a obliczając oddzielnie dla samego Górnego Śląska wzrost ten był jeszcze znaczniejszy i wyniósł ponad 48 pr. W szeregu kopalń na Górnym Śląsku przeciętna wydajność robotnika na przepracowaną dniówkę w r. 1935 przekroczyła 2500 kg., a były obiekty, które osągały, a nawet przekraczały 3000 kg. Spadek wydobycia, które z 46 ml. tonn w r. 1929 obniżyło się na 28 mil. tonn w r. 1935 (w tym na Górnym Śląsku z 34 na 21 mil. tonn), był procentowo znacznie mniejszy ,niż spadek ilości załogi, lub tymbardziej spadek ilości przepracowanych dnówek, przypadających na poszczególnego robotnika. Skoro bowiem w r. 1929 w górnictwie węglowym ogołem zatrudnonych było 134 tys. robotników, to w r. 1935 liczba ta obniża się do 69 tys. Na Górnym Śląsku ilość zatrudnionych spadła z 94 tys. na 45 tys.

Również bardzo niepocieszająco wyglądają dane, co do ilości przepracowanych dniówek w miesiącu. Gdy w latach dobrej konjunktury ilość przepracowanych dniowek na jednego obotnika w m. sięgała często ponad 24, to w roku ubiegłym przeciętna ilość przepracowanych dniówek nie osiągnęła 20. A przecież pamiętać należy, że nie mniej groźne jak t. zw. „świętówki" (wolne dni od pracy w tygodniu spowodowane brakiem zamówień) są turnusy. Przeciętnie na jednego robotnika turnusowego przypadało w ciągu ub. roku około 2,5 miesięcy turnusów, przy czym ilość robotników, którzy w ciągu roku poszli na turnus, wynosiła okoio dwuch trzecich robotników.

Warunki pracy

Skolei autor przechodzi do warunków pracy w górnictwie, które mają to do siebie, że są na całym świecie odmienne.

W kalkulacji robocizny — pisze „Gazeta Polska" poważne znaczenie posiada t. zw. martwy czas, który również może w sposób zdecydowany wpłynąć na kalkulację poszczególnych kopalń.

Przez martwy czas rozumiemy czas produkcyjnie nie dający żadnego wyniku a więc czas zjazdu i wyjazdu szybem kopalnianym, dojścia do przodka i powrót, oraz przerwy w pracy.

Tu autor wywodzi, że przy 6-cio godzinnym dniu pracy rzeczywista praca po odliczeniu zjazdu i wyjazdu trwałaby 4 i pół godziny.

Jeżeliby nawet przyjąć, ze w odniesieniu do robotników zatrudnionych w akordzie takie skrócenie czasu pracy oznaczałoby automatycznie zmniejszanie ich zarobków, liczących według wydajności, a przez to nie pociągnęłoby żadnych nowych kosztów, to w odniesieniu do robotników dniówkowych bezwątpienia nie dałoby się przeprowadzić odpowiedniej redukcji płac.

Oczywiście rozważania te są całkowicie teoretyczne, tym badziej, że robotnicy przy żądaniu skócenia czasu pracy stawiają iunctim żądanie utrzymania dotychczasowych płac, co oznaczałoby bardzo znaczną podwyżkę kosztów produkcji. Udział robocizny w kosztach produkcji węgla jest, pomimo ogromnego wzrostu wydajności notowanego na przestrzeni ostatnich lat, bardzo znaczny i waha się w granicach około 40 proc. tych kosztów. W tych warunkach prawdopodobnym się staje, że poważniejsze zmiany w materii płac pracowniczych usiłowanoby przerzucić na konsumenta, przez odpowiednie podniesienie ceny sprzedaży.

Eksport

Poza tym istnieje druga poważna trudność przy realizowaniu żądań robotniczych, któraby tym bardziej zagroziła poziomowi cen. Tą drugą tudnością jest zagadnienie eksportu.

Pomimo bardzo znacznego spadku ilościowego eksportu polskiego węgla, odgrywa on procentowo w dalszym ciagu poważne znaczeni w naszym wydobyciu. Otóż w odniesieniu do Górnego Śląska ilość węgla eksportowanego do węgla wydobywango wynosi około 30 proc.

Jak wiadomo węgiel ten jest sprzedawany po cenach które z trudem zniosłyby podwyżkę, a w związku z tym każde przesunięcie poszczególnych elementów kosztów własnych może być dokonane jedynie przy wkalkulowaniu go do ceny węgla przeznaczonego na zbyt w kraju.

Jeżeli więc stanąć na słusznym stanowisku, że zagadnienie niskiej ceny węgla zapewnia możliwości konkurencyjne i rozwojowe naszego przemysłu, to wówczas rozważania na temat skrócenia czasu pracy nie mogą w żadnym razie dopuszczać zwyżki ceny tego podstawowego surowca.

Jak jest we Francji?

Czy ostatnie posunięcia francuskie, w materii skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym, mogą mieć dla nas jakąkolwiek wartość, jako przykład?

Nie należy zapominać, ze struktura produkcyjna górnictwa francuskiego jest zupełnie odmienna. Podczas gdy Francja konsumuje swój węgiel całkowicie, to Polska prawdopodobnie przez szereg jeszcze lat wobec rozwoju przemysłowego będzie musiała wywozić dość znaczny odsetek swojej produkcji. Zresztą przykład francuski nie może mieć zastosowania do naszych warunków produkcyjnych także i z tego względu, że podwyżki uzyskane przez robotników, wobec skrócenia czasu pracy i utrzymania dotychczasowego poziomu zarobków, zostały całkowicie skompensowane dokonaną dewaluacją.

Lecz przyjrzyjmy się jak wygląda skrócony czas pracy we Francji. Skrócenie do 38 godzin 40 minut tygodniowo czasu pracy w górnictwie węglowym Francji zostało dokonane w ten sposób, że od 1 listopada wszystkie kopalnie pracują przez 5 dni w tygodniu po 7 godzin 45 minut dziennie. Skrócenie więc dniówki w górnictwie węglowym zostało zastąpione skróceniem tygodnia pracy, natomiast zmniejszenie dziennej normy czasu pracy o 15 minut, — choć bezwątpienia posiadające znaczenie gospodarcze — traktowane być musi, w płaszczyźnie społecznej, raczej jako symbol. — Wprowadzenie powszechnie, przez cały rok, w górnictwie węglowym Francji jednej świętówki wobec dotychczasowego pełnego tygodna pracy może dać efekty wzmożenia zatrudnienia a tym samym stanowić sukces w zwalczaniu najważniejszej dziś bolączki.

A jak w Niemczech Anglji?

Charakter naszego górnictwa węglowego pod względem zainteresowań eksportowych wykazuje pewne zbliżenie raczej do górnictwa angielskiego i niemieckiego, gdzie dotychczas nie ma umwy o skróceniu czasu pracy, a nawet przeciwnie np. w Niemczech, czas pracy w górnictwie węglowym stale przekracza normę ośmiu godzin.

Pomimo, że Niemcy eksportują przeszło dwa razy więcej od nas, wywożony przez nich węgiel stanowi około 18 proc. ich produkcji. Taki sam mniej więcej procent stanowi, w stosunku do spożycia wewnętrznego, eksport węgla angielskiego, przy czym w porównaniu do naszego eksportu, eksport angielski jest niemal sześciokrotnie większy.

Poważna sytuacja notowana w naszym górnictwie węglowym nakazuje zbadać, czy rzeczywiście skrócenie czasu pracy pozwoli na zrealizowanie zasadniczego założenia tego postulatu, a mianowicie na wciągnięcie do pracy nowych sił roboczych. Jeśli w tej materii odpowiedź nie wypadnie pozytywnie, to należy również zbadać, czy ustawowe ograniczenie ilości dni pracy w tygodniu nie przyczyniłoby się do bardziej równomiernego rozłożena zatrudnienia.

Artykuł „Gazety Polskiej", bliskiej kół oficjalnych, jest niewątpliwie odbiciem opinii tych kół i dlatego można z dużą dozą prawdopodobieństwa według niego zorientować się, po jakiej linii pójdzie rozstrzygnięcie problemu skrócenia czasu pracy.

PRACE AKORDOWE
na walcowni hr. Renard

Wczoraj w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z udziałem dyrekcji walcowni Hrabia Renard przedstawicieli robotników oraz sekretarzy związków: Rylskiego i Angiera.

Przedmjotem konferencji była sprawa

ostatecznego ustalenia cennika zarobków akordowych

na walcowni. Konferencja dała pozytywne wyniki.

Cennik płac uzgodniono z uwzględnieniem poprawek, zgłoszonych przez przedstawicieli robotników.

W najbliższych dniach na walcowni zwołane będzie

zebranie robotników,

na którem złożone będzie sprawozdanie z odbytej konferencji i dopiero po tej konferencji cennik będzie przez Inspektora Pracy zatwierdzony.

Wśród strzelców gołonoskich
Walne zebranie oddziału

Pod przewodnictwem komendanta powiatu Z. Nowary, obradowali strzelcy po rocznej działalności na terenie Gołonoga. Złożone sprawozdania wykazały zwiększenie dorobku organizacyjnego pod względem materialnym, wyszkoleniowym i kulturalno - oświatowym. Podstawy materialne stwarza bardzo wydatnie koło przyjaciół, zorganizowane i kierowane przez nadleśniczego inżyniera S. Szczepańskiego. Ponadto w pracach oddziału

czynny udział biorą pracownicy Nadleśnictwa,

jak również i z pośród miejscowych nauczycieli. Przedstawiciele władz powiatowych ZS. przeprowadzili kontrolę gospodarki oddziału, z której sprawozdanie odczytał S. Abratański

Po uchwaleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi został jednogłośnie powołany nowy zarząd w składzie: prezes inż. S. Szczepański, wiceprezes S. Gomulski, członkowie: inż. H. Urban, L. Namiota, S. Zięba, W. Czarnecki, J. Lasek, komendant R. Sobczak, referent wychowania obywatelskiego Lijowski, referent wychowania fizycznego W. Sokołowski.

W uznaniu zasług prezesa S. Grochulskiego, zebrani

nadali mu godność członka zasłużonego oddziału,

wyrażając również podziękowanie prezesowi inż. S. Szczepańskiemu i członkom koła przyjaciół za pomoc materialną i opiekę, oraz referentowi wych. obywatel. J. Kowalikowi za pracę w dziale wychowania obywatelskiego.

Dłuższą pogadankę ze strzelcami przeprowadził powiatowy referent wychowania obywatelskiego prof. F. Rzadkowski, wskazując na znaczenie Gołonoga, przywiązanie do tego środowiska, obowiązki każdego strzelca i bezwzględną współpracę z Zarządem Oddziału.

Następnie komendant Powiatu Z. Nowara nakreślił wytyczne dla Oddziału składając życzenia dalszej owocnej pracy.

Obrady zakończono odśpiewaniem hymnu strzeleckiego „Hej strzelcy wraz".

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

DRZAZGI.

O złożach węglowych

Do niezwykłych zdarzeń w programach podstudia sosnowieckiego należeć będzie odczyt pod tytułem „Rys historyczny eksploatacji złóż węglowych w Zagłębiu Dąbrowskim". Odczyt ten w okresie barburkowych w grudniu wygłosi inż. Bolesław Krupinski, do niedawna jeszcze osiadły w Zagłębiu (na Niwce) działacz społeczny, a obecnie pracujący w Rybniku.

Poświęcamy temu odczytowi specjalną uwagę zarówno ze względu na jego treść, która napewno zainteresuje wszystkich górników, jako i osobę prelegenta, który znany jest w Zagłębiu jako niepośledniej miary mówca.

Nawiasem trzeba dodać, że wbrew pesymistycznym poglądom inteligencja zagłębiowska bierze coraz czynniejszy udział w pracach podstudia, które już niedługo będzie święciło rok swego istnienia.

—oOo—

Dziś przy głośniku

SŁAWA ORŁOWSKA.

Dziś o godz. 21.00 radiostacja warszawska nadaje koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. Solistką koncertu będzie znakomita Sława Orłowska, która wpkona arie z oper Pucciniego i Verdiego. W programie orkiestrowym utwory Wagnera, Pucciniego i Griega.

NA SWOJSKĄ NUTĘ.

Dziś o godz. 19.30 nadaje rozgłośnia lwowska na wszystkie stacje Polskiego Radia lekką audycję muzycną, poświęconą polskiej muzyce ludowej i melodiom ludowym w artystycznym opracowaniu. W audycji weźmie udział laureatka międzynarodowego konkursu wiedeńskiego, Waleria Jędrzejewska, orkiestra mandolinistów „Hejna" i zespół rewelersów „Wesoła Piątka", który śpiewać będzie m. in. pieśni St Niewiadomskiego. Pieśni te wykonywane po raz pierwszy w układzie na zespół revellersów „Wesołą Piątkę" spotkay się z dużym uznaniem przed dwoma laty.

O KOLONIACH DLA POLSKI.

W związku z dniami kolonialnymi, którym poświęca Polskie Radio szereg audycji w swym programie dziś o godz. 19.00 audycja dla Polaków zagranicą nosi również charakter okolicznościowy. Audycję tę pt. „O koloniach dla Polski" opracował Zbigniew Jasiński.

JERZY HULEWICZ.

Górnikowi cześć!

Są ludzie, którzy patrzą na świat robotniczy poprzez wiadomości prasowe, donoszące o groźbach strajków, o strajkach, o żądaniach podwyżki płac i zmniejszeniu ilości godzin pracy...

Są ludzie, którzy w robotniku upatrują jeno antagonistę kapitału. Dla tych ludzi zorganizowana rzesza robotnicza, to masa ludzka pozbawiona ideałów wielkich i szerokich, a bacząca jedynie i wyłącznie na taki rozwój stosunków w Państwie, któryby zapewnił robotnikowi jak najlepsze warunki bytowania.

Są ludzie, którzy nie doceniają w robotniku CZŁOWIEKA!

W rozwoju wypadków dziejowych są momenty, w których niedostrzegalne dla wielu wartości świata robotniczego ujawniają się w całej sile, a w takich momentach zdają się przodować GÓRNICY.

W roku obecnym bezrobocie w Polsce osiągnęło w stosunku do ubiegłych lat kryzysu gospodarczego szczyt swego nasilenia. Społeczeństwo polskie stanęło w obliczu zbliżającej się zimy, której groza zastanowiła umysły nawet najmniej wrażliwe na nędzę opanowującą już setki tysięcy obywateli Rzeczypospolitej. Akcja ratownicza pod hasłem „Pomoc Zimowa" ogarnęła całe społeczeństwo i stała się dzisiaj naczelnym nakazem dla nas wszystkich.

Przejęcie się tym nakazem sumienia jest rozmaite — zależnie od ludzkich wartości wewnętrznych, poszczególnych jednostek. Ba, są nawet oporni (na szczęście nieliczni) dlatego, że uprawiają nałogowo opozycję w stosunku do Rządu, który organizacji Pomocy Zimowej w rozumieniu swego obowiązku patronuje i która wspiera całym swym autorytetem i swymi zasobami. Tych opornych możemy tu jednak pominąć z uśmiechem politowania; nie są to bowiem ani pełni ludzie, ani pełni obywatele swego kraju, a raczej pół-ludzie, pół-obywatele, co najwyżej politykierzy. Wartości ich społeczne są dostatecznie małe, aby je w omawianym zagadnieniu wogóle brać pod uwagę. Ogromna większość narodu ochoczo i ofiarnie stanęła do walki z głodem, chłodem i bezdomnością.

Obwieściły gazety, że świat górniczy wysunął się na czoło wielkiej akcji ratowniczej.

Górnik górnośląski, prawy dziedzic tradycji, która najdłuższą, bo kilkusetletnią niewolę zdołała zwalczyć i lud górnośląski w swej niewzruszonej polskości przywrócić Macierzy, ten górnik, jako społeczna masa wysokiej wartości, powziął postanowienie oddania całkowitego zarobku jednego dnia nieszczęśliwym braciom, którym los odmówił pracy.

Wszystkie organizacje górnicze na Górnym Śląsku, a więc „Związek Związków Zawodowych", „Centralny Związek Górniczy" i „Związek Zawodowy Polski", powzięły uchwałę wydobycia z głębokości ziemi ogromnych ilości węgla, który ma zabezpieczyć bezrobotnych przed mrozem.

Piękny to czyn, świadczący o wielkim poczuciu solidarności społecznej górników. Za przykładem Górnego Śląska pójdzie Zagłębie Dąbrowieckie i Zagłębie Krakowskie.

Gdy zaś wkrótce dowiemy się o solidarnej akcji wszystkich polskich górników, będziemy mogli zanotować ku ich chwale 75.000 tonn węgla stojących do dyspozycji Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej. Tak poważna ilość cennego materjału opałowego uchroni tę wielką rzeszę bezrobotnych i ich żony i dzieci przed mrozem.

„Gorące serca zwalczą mróz"!

Czyn górników, to czyn godny człowieka wyrosłego na życiodajnej glebie kultury chrześcijańskiej; to czyn godny obywatela państwa, świadomego konieczności współdziałania z władzami i z całym polskim społeczeństwem!

Czyn górnika, to pełne zrozumienie wspólnoty interesów wszystkich obywateli, bo nikt nie wie, na kogo spadnie bezrobocie, druzgocąc wysiłki, aspiracje i marzenia nieraz długich lat znojnej pracy.

Kto dotąd jeszcze ociągał się w ofierze na rzecz Pomocy Zimowej dla bezrobotnych, niech opieszałości swej co prędzej poniecha, aby mógł śmiało spojrzeć w godną twarz polskiego górnika, aby mógł jemu czuć się równym.

Przyjazd min. Kościałkowskiego
na „Dzień Społeczny" w Zagłębiu

Dziś, jak wiadomo, górnicy zagłębiowscy i na G. Śląsku mają przepracować jedną dniówkę bezpłatnie na zimową pomoc bezrobotnym. Dzień ten nazwany „Dniem Społecznym", będzie miał na wielu kopalniach charakter uroczystości.

W związku z tym przyjeżdża dziś do Zagłębia i na G. Śląsk minister opieki społecznej p. Kościałkowski.

Pan minister, któremu towarzyszy w podróży główny inspektor pracy Klott zwiedzi kopalnie „Jaworzno", „Saturn" i „Eminencja", gdzie zebranym w podziemiach kopalni górnikom podziękuje za ich gotowość do wysiłków i ofiar na rzecz potrzebujących pomocy. Przemówienie to transmitowane będzie przez radio o godz 18-ej.

Polskie Radjo też bierze udział w akcji górniczej, da bowiem dziś trzy audycje z podziemi kopalnianych: jedną o godz. 14 m. 15, drugą o godz. 18, wreszcie trzecią, będącą zobrazowaniem całości „Dnia Społecznego" — w godzinach 22—23.

* * *

Wczoraj na kilku kopalniach zagłębiowskich odbyły się zebrania górników w sprawie bezpłatnej dniówki. Na kilku kopalniach zebrani wypowiedzieli się przeciw tej akcji. Stało się to mianowicie na tych kopalniach, na których robotnicy już są opodatkowani na rzecz bezrobotnych.

Należy wiedzieć, że wiele załóg górniczych od kilku już lat utrzymuje wspólnie z zarządami kopalń kuchnie bezpłatne dla bezrobotnych, które pochłaniają pokaźne sumy.

W walce z gruźlicą
Zebranie Tow. przeciwgruźliczego

W Dąbrowie pod przew. dr. Niepielskiego odbyło się onegdaj posiedzenie zarządu Tow. przeciwgruźliczego. Na posiedzeniu po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych uchwalono uruchomić poradnię przeciwgruźliczą.

Otwarcie poradni, która mieścić się będzie w lokalu po b. ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej nastąpi w dniu 1 kwietnia roku przyszłego. W projekcie jest również kupno aparatu Roentgena.

„Dni przeciwgruźlicze", które miały być urządzone w całej Polsce w miesiącu grudniu stosownie do zarządzenia władz centralnych odłożone zostały i odbędą się w kwietniu.

Przesunięcie terminu urządzenia „Dni przeciwgruźliczych" spowodowane zostało rozpoczętą już akcją komitetu zimowej pomocy bezrobotnym.

Zarząd uchwalił również wypłacić subwencję w sumie 340 zł. na leczenie gruźlików.

Wiadomości bieżące

Sobota 21 Listopad	Dziś: Ofiarowanie N.M.P.
	Jutro: Cecylii, Filemona
	Wschód słońca: 7.43
	Zachód słońca 3.32

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 21 bm. o godz. 20.30 premiera ostatniej nowości scen europejskich, niezwykle interesującej komedii W. Wernera pt. „Ludzie na krze", w której autor w żywy spsób daje przekrój współczesnego życia na tle stosunków współczesnej młodzieży do rodziców.

W roli głównej wystąpi znakomity artysta p. J. Bonecki, który przygotował sztukę reżysersko. Obok niego w kapitalnych rolach wystąpią pp. Arciszewska, Anusiakówna, Jasnorzewska, Marwicz, Szczęsna, Erwan, Golaszewski, Kostrzyński, Krotke i inni.

Premiera ze względu na to, iż „Ludzie na krze" zostaną wystawione przed Warszawą, wzbudziła w Sosnowcu duże zainteresowanie. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

W niedzielę, dn. 22 bm. o godz. 11.30 specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej komedii Al. Fredry pt. „Damy i Huzary". Bilety od 25 do 75 gr. zamawiać można w kancelarii Teatru.

Kilogram słoniny
1 ZŁ. 50 GR.

Pod przewodnictwem wicepr. J. Cupiało odbyło się onegdaj w Dąbrowie posiedzenie komitetu do walki z drożyzną. Na zebraniu omawiano sprawę kalkulacji cen artykułów masarskich, przy czym ustalono, że kilogram słoniny nie powinien kosztować drożej jak 1 zł. 50 gr.

Podobno rzeźnicy nie chcą się na tę cenę zgodzić. Komisja jednak tym razem zamierza nie ustąpić.

Dla zdrowia dzieci
SZKÓŁ W DĄBROWIE.

Magistrat dąbrowski zaangażował w tych dniach dentystkę p. H. Czubalską do opiekowania się wyłącznie dziećmi szkół powszechnych.

Ostatnie badania lekarskie wykazały, że bardzo dużo dzieci ma słabe uzębienie. Zaangażowanie więc lekarki - dentystki było koniecznością.

— **KURS ROBÓT RĘCZNYCH.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Będzinie z dniem 1 grudnia br. otwiera kurs robót ręcznych, obejmujący roboty: szydełkową, na drutach, haft biały i kolorowy. Zapisy przyjmuje kierowniczka przed szkołą (Bloki 1-go Maja 2) w godz od 9 do 14 codziennie.

Robotnicy Meyerholda
NA BEZROBOTNYCH.

Wczoraj odbyło się zebranie robotników fabryki lin, drutu i pilników Meyerholda w Będzinie, na którem omawiana była sprawa pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Robotnicy jednogłośnie zgodzili się złożyć na ten cel ofiarę w wysokości zarobku jednej dniówki, z tym, że nie będą już obciążeni innymi świadczeniami.

Podobną uchwałę podjęli na zebraniu robotnicy fabryki Deichsel w Sosnowcu.

— **ZARZĄD KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ** przy oddziale Polskiego Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu podaje do wiadomości członków koła, że w niedzielę dn. 22 bm. o godz. 16.30 w sali reprezentacyjnej związku przy ulicy Sienkiewicza 17-a p. Gilde Włodzimierz wygłosi referat pod tytułem „Tragedia młodzieży polskiej". Po referacie dyskusja. Z uwagi na interesujący temat uprasza się członków i wprowadzonych sympatyków koła o liczne przybycie. Wstęp wolny

Jednocześnie zarząd komunikuje, że tegoż dnia o godz. 19 ej odbędzie się w lokalu związku five o'clock. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— **ZARZĄD ZW. B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ** oddział w Sosnowcu wzywa członków na zebranie miesięczne które odbędzie się dnia 22 bm. o godz 16 które odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 16 w domu społecznym w Sosnowcu przy ul. Żytniej 10. Ze względu na ważność spraw przybycie obowiązkowe.

— **WYJAŚNIENIE** W związku z naszą wczorajszą wiadomością pt. „Strzelanina na moście" p. Maksymilian Lubos z Mysłowic wyjaśnia, że całe zajście wynikło na tle nieporozumienia. P. Lubos pracuje jako magazynier przy robotach na Brynicy. Wracając tego wieczoru dorożką chciał skontrolować czy stróże pełnią służbę. Ponieważ stróż nie poznał p. Lubosa, nie chciał go przepuścić na most, co spowodowało ostrą wymianę zdań. Jednocześnie ukazało się dwuch osobników, z których jeden zaczepił p. L., radząc swemu koledze wrzucić go do Brynicy

Zaczepiony p. L. wystrzelił 6 razy z rewolweru naładowanego ślepymi nabojami, co spłoszyło napastników.

— **OFICEROWIE I PODCHORĄŻOWIE REZERWY.** Jutro (w niedzielę) o godz. 10.30 w domu społecznym w Sosnowcu przy ul. Żytniej, odbędzie się miesięczne zebranie członków koła ZOR. na którym kpt. Ostrowski z 23 pal. wygłosi odczyt na temat „Opóźnienie działań wojennych". Zarząd koła wzywa swych członków do jak najliczniejszego wzięcia udziału w powyższym zebraniu.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

— **BIBLIOTEKA Nr. I P. M. S. w SOSNOWCU**, Pogoń, ul. Orla 15, otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz 16 do 20-ej. Biblioteka posiada bogaty księgozbiór beletrystyczny i naukowy. Przy bibliotece czytelnia czasopism

— **NA POMOC ZIMOWĄ.** Pracownicy biura i ruchu firmy C. G. Schön S. A. w Sosnowcu na zebraniu, odbytym dnia 18 bm. uchwalili opodatkować się na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym na okres od 1 bm. do 31 marca 1937 r. według norm ustalonych przez Miejski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

— **KU CZCI ŚW. CECYLII.** Przypominamy, iż w niedzielę 22 bm. o godz. 11 m. 30 w auli państw. gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu odbędzie się poranek muzyczny urządzony przez koło opieki szkoły muzycznej ku uczczeniu święta patronki muzyki.

Nie wątpimy, że miłośnicy muzyki przybędą licznie na koncert, by zamanifestować swe uczucie do sztuki tak poważnej, jaką jest muzyka. Bilety w cenie od 50 groszy do 1 zł. nabyć będzie można w kasie przed rozpoczęciem koncertu.

— **NOWY TRANSPORT ZIEMNIAKÓW.** Czeladź trzymała drugi transport ziemniaków (4 wagony) dla bezrobotnych

— **ZABAWA TANECZNA.** Rodzina Rezerwistów koło Sosnowiec - Środula urządza w dniu dzisiejszym w lokalu własnym przy ul. Perla 39 zabawę taneczną. Wstęp dla członków Rodziny Związku Rezerwistów 50 gr., dla sympatyków 75 gr.

Początek o godz. 19-ej.

— **ZEBRANIE O. M. P.** W niedzielę o godz. 10 rano w szkole na Skałce odbędzie się walne zebranie członków Organizacji Młodzieży Pracującej w Czeladzi.

— **WIEC NA KOP. CZELADŹ.** Wczoraj przy udziale 1500 osób w sali zbornej na kop. Czeladź odbył się wiec robotników, w czasie którego przemawiał na temat aktualnych zagadnień gospodarczych sekretarz CZG. p. Bielnik.

— **O KOLONIE DLA POLSKI.** W sali Związku Strzeleckiego na kolonii huty Staszic, po wysłuchaniu referatu p. Stanisława Eskieg, prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej w Milowicach pt. „Kolonie — źródłem dobrobytu szerokich mas“ zebrani powzięli uchwałę, w której domagają się dla Polski kolonii.

DOBRANA TRÓJKA

w rękach policji

W tych dniach dokonano kilka śmiałych

kradzieży z włamaniami w Będzinie.

Złodzieje okradli skład galanteryjny „Sabiny“, mieszkanie Zmigroda oraz skład materiałów piśmiennych Erlicha.

Władze policyjne w sprawie kradzieży wszczęły energiczne śledztwo.

Przeszukano cały szereg melin złodziejskich, przyczym

zatrzymano kilku zawodowych włamywaczy.

W melinie u S. Krzemiężnego w Dąbrowie zatrzymano znanego włamywacza Adolfa Bekiera z Będzina.

Bekier ma różne włamania na sumieniu i był

dłuższy czas poszukiwany przez policję.

Osadzono go w więzieniu. Poza tym zatrzymano Krzemiężnego oraz Lucjana Krzywdzińskiego z Sosnowca.

Komitet opieki nad dziećmi

i młodzieżą w Będzinie

W sali magistratu w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Przewodniczył zebraniu wiceprez. T. Goc. sekretarzował p. Cieślikowski. Po zapoznaniu się z programem zakresu działalności komitetu przystąpiono do wyboru wydziału wykonawczego, w skład którego zostali wybrani: prez. I. Izydorczykowa — przewodnicząca, A. Nowarowa, p. Replińska, p. Brojdowa, p. Mazaraki, dr. Kosibowicz, p. Poleski i sekretarzem p. Wirowski.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: por. Zachara, Cholewicki i Wieczorek.

Przyspieszenie akcji doraźnej

domagają się bezrobotni w Dąbrowie

Do wiceprezydenta m. Dąbrowy p. J. Cupiała zgłosiły się onegdaj i wczoraj delegacje bezrobotnych i zredukowanych ostatnio robotników.

Delegacje prosiły wiceprezydenta aby zajął się ich losem i poczynił starania u miarodajnych czynników o przyspieszenie zapowiedzianej akcji doraźnej pomocy bezrobotnym.

Wiceprezydent przyrzekł delegacjom, że z tą sprawą odniesie się do władz wojewódzkich.

36 wagonów ziemniaków

DLA BEZROBOTNYCH ZAWIERCIAN.

Miejski komitet pomocy zimowej bezrobotnym czyni starania, aby wszyscy bezrobotni zawiercianie uprawnieni, a raczej zakwalifikowani do pobierania akcji doraźnej przed nastaniem mrozów zaopatrzeni zostali w kartofle.

Akcja ziemniaczana trwa już od 2 tygodni i do dnia wczorajszego rozdano już bezrobotnym 24 wagony ziemniaków. — Wczoraj komitet otrzymał znowu 12 wagonów, których rozdawnictwo trwało od samego rana.

Narazie wydaje się po 75 kg. na osobę o ile pozostałaby jakaś nadwyżka odbędzie się rozdawnictwo dodatkowe.

Nadsyłane do Zawiercia kartofle pochodzą z bezpłatnych ofiar rolników powiatu kozienickiego i stopnickiego, którym jak widać nie jest obojętny los bezrobotnych.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 21 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40. Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Koncert ork. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.30. Audycja muzyczna. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert ork. symfonicznej. 22.00 Kukułka Wileńska. 22.30 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota 21 listopada.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.00 Płyty. 12.40 Nasz program. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Swaczyna u doroteki. 18.45 Program na jutro. 22.30 Muzyka taneczna.

PROGRAM OGÓŁNOPOLSKI.

Niedziela 22 listopada.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza. 8.18 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Tr. nabożeństwa 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Programy lokalne. 14.00 Reportaż z portu gdyńskiego. 14.30 1000 taktów muzyki 16.30. Szkoda lisów. 17.10 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.55 Pogadanka aktualna. 18.30 Programy lokalne. 19.00 Fragmenty z Godów weselnych. 19.30 Szkic literacki 19.45 Programy lokalne 20.40 Przegląd wydawnictw. 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.45 Programy lokalne. 21.50 Koncert ork. Marynarki Wojennej. 22.35 Programy lokalne.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

36.

— Chciałem sobie z panem pogawędzić o tym, o czym to, na balkonie rozmawialiśmy przed chwilą... Chciałem panu powiedzieć, że w tym ponurym gmachu... czuć trupem!!

— Dobry sobie — żachnął się inspektor. — Powiedzieć mi chciał! Tak, jak gdyby dla kogo śmierć Jana Boltona była jeszcze...

— Mam na myśli — wtrącił Michał, przełażąc zręcznie przez poręcz balkonu na gzyms obiegający cały budynek dokoła — mam na myśli nie tylko Jana Boltona!

ROZDZIAŁ XQI.

Przy kolacji Huber zaczął się uskarżać na silny ból gardła i łamanie w kościach.

— Typowe objawy grypy — oświadczyła Elżbieta Reyowa. która pasjami lubiła rozmawiać o wszelkich chorobach i natychmiast zaczęła wyliczać przeróżne domowe lekarstwa, jakie zamierzała zaaplikować inspektorowi.

— Przede wszystkim ścisła dieta— zawołał Michał Bolton i porwawszy Huberowi z przed nosa pełen talerz, odstawił go jak najdalej.

Inspektor Huber jadł zawsze dużo, a przed dzisiejszą nocą chciał się pożywić wydatniej, niż zazwyczaj, ze względu na ewentualnie czekające go trudy; łatwo więc wyobrazić sobie, ile wściekłości zawarło się w spojrzeniu, jakie cisnął młodemu sportsmanowi za narzucenie mu tego postu. A Michał nic sobie nie robiąc z tych objawów bezsilnego gniewu, zabrał sąsiadowi również i kieliszek z winem.

— Alkohol zwiększa temperaturę — rzekł z szelmowskim uśmiechem. Potem pochylił się do Huberta i dodał szeptem: — Muszę dbać o to, aby pan nie był zbyt ociężały tej nocy.

Huber zaklął pod nosem, zacisnął pięść, pragnąc złośliwemu młokosowi dać solidnego szturchańca pod stołem, ale Michał miał się na baczności; w samą porę pochwycił w przegubie jego dłoń i podniósł ją nad poziom stołu.

— Puls przyspieszony — stwierdził. — O, niedobrze! Silna gorączka. Już teraz jest conajmniej 38 stopni, a co będzie za godzinę?!

— Ależ w takim razie pan inspektor nie może dziś odjechać!

— Muszę, pani dobrodziejko, muszę, niestety.

— Nigdy się na to nie zgodzimy — odparła Elżbieta, szczerze zatroskana o zdrowie każdego bliźniego. — Z taką gorączką tłuc się sześć kilometrów? I to na odkrytej bryczce?

— Zamknięty powozik mamy również — wtrącił Ludwik Bolton, poczym jął przekonywać „najdroższą cioteczkę“, że skoro pan inspektor koniecznie musi dziś wrócić do miasta, to nie wypada mu się sprzeciwiać.

— Słyszy pan? — spytał szeptem Michał. — Pańska obecność tutaj nie wszystkim byłaby na rękę.

Inspektor Huber potakiwał wywodom Ludkika z wielką skwapliwością, aż w końcu oznajmił swoją decyzje:

— Powinienem odjechać dzisiaj, lecz skoro pani dobrodziejka uważa, że to byłoby tak bardzo ryzykowne, to zostanę... Czy szanowny pan dziedzic nie odmówi mi gościny? — zwrócił się do Ludwika.

Szanowny pan dziedzic odesłał go w duchu do wszystkich diabłów, ale głośno wyraził swoją radość, że „kochany“ pan inspektor tu zostanie.

Zaraz po kolacji Elżbieta wtargnęła do pokoju Hubera wraz z Maciejem, niosącym dużą miednicę z bardzo gorącą wodą.

— Zaczniemy od naparzenia nóg, drogi inspektorze.

Nie pomogły żadne wykręty. Tam, gdzie chodziło o pielęgnowanie chorych zazwyczaj łagodna pani Elżbieta stawała się tyranem, nieznoszącym najmniejszego oporu ze strony pacjenta. Po naparzeniu nóg przyszła kolej na płukanie gardła utlenioną wodą i t. d. i t. p. aż wreszcie nieszczęsny inspektor, który w rzeczywistości nie miał ani grypy, ani gorączki, napojony różnymi miksturami, nakryty stertą pierzyn, z grzałką w nogach, z kimpresem na szyi i t. p. dodatkami legł „w łożu boleści“, życząc w duchu zacnej pani Elżbiecie galopującej padaczki i kilku pokrewnych dolegliwości.

— Wypije pan jeszcze jedną herbatę z rumem, którą tu Maciej zaraz przyniesie i na jutro będzie pan zdrów jak ryba w majonezie... to jest w wodzie, chciałam powiedzieć... Dobranoc, kochany inspektorze...

— Brrrranoc — warknął z wściekłością 3-go stopnia.

Postanowił wytrwać w roli chorego tak długo, dopóki Maciej nie przyniesie mu herbaty, a potem coprędzej wyskoczyć z łóżka, ubrać się napowrót i zająć się dyskretną inwigilacją osoby, która tutaj wydała mu się najbardziej podejrzaną, to jest Ludwika Boltona. Ale nie przewidział jednej rzeczy, mianowicie, że dobra Samarytanka, pani Elżbieta dosypała mu nasennego środka do lemoniady, jakiej musiał wypić trzy szklanki. Dzięki tej chytrości niewieściej, gdy sędziwy lokaj przywlókł się tutaj z herbatą, inspektor Huber chrapał już aż miło...

Zbudził się wreszcie. W pokoju było ciemno, lecz nie tak, aby bliżej stojących mebli nie można było dojrzeć. Noc dobiegała kresu, za oknami szarzało, niebawem miało zacząć świtać.

d. c. n.



251.

— Od lat kilku zaniedbałem Malnoue i źle uczyniłem — rzekł bankier. — Chcę się zająć tą miejscowością teraz na serio, pragnąc ją ofiarować mej córce w dniu jej małżeństwa, stąd postanowiłem niektóre zaprowadzić tu zmiany.

— Cóż, ojcze, zmieniać zamyślasz? — pytała żywo Aniela.

— Zobaczysz... Mam wiele projektów, a przede wszystkim, co dotyczy personelu mej służby. Forestier, nazbyt zajęty uprawą ogrodu i utrzymaniem winnic, nie może zajmować się nadzorem nad resztą mojej własności. Park pozostaje w opłakanym opuszczeniu... Kradną mi zwierzynę... Tak dłużej pozostać nie może. Chcę hodować odtąd prawidłowo zające, bażanty i króliki.

— W takim razie byłby panu potrzebny jakiś specjalny nadzorca do parku — rzekł proboszcz.

— O którym właśnie pomyślę — odparł Verriere. — Wiedząc, że lubisz bażanty, księże proboszczu, kazałem przed chwilą na twe przyjęcie zabić jednego. Zjemy go razem przy obiedzie.

— A! pan mnie prowadzi do grzechu łakomstwa, panie Verriere, jednego z siedmiu głównych grzechów... — zawołał, śmiejąc się proboszcz. — Mimo to wdzięczny ci jestem za twą uprzejmość.

— Dlaczego nie każesz częściej zabić kilku sztuk zwierzyny, mój wspólniku? — zapytał Desvignes. — Ksiądz proboszcz bezwątpienia rozdałby je chętnie najbardziej potrzebującym i chorym w swojej parafii. Ubodzy ludzie zakosztowaliby niekiedy tego nie dostępnego dla nich przysmaku.

— Szlachetna myśl... godna uwielbienia! — zawołał ksiądz rozpromieniony. — Tak jest, mamy, panie, w Malnoue i okolicach wiele nędzy do wspomożenia. Nasze szczupłe środki wystarczyć na to nie są w stanie.

— Chcę prosić cię o jedną łaskę, księże proboszczu — zawołał Desvignes.

— Mnie... mnie o łaskę, panie... o jaką?

— Abyś mnie zechciał dopuścić jako wspólnika do swoich dzieł miłosierdzia.

— Ach! drogi panie... gdybyś wiedział, z jaką radością przyjmuję twój projekt!...

— Korzystając więc z tego, przyjm proszę, tę pierwszą skromną z mej strony ofiarę, jako początek tego, co dalej uczynić pragnę.

To mówiąc, Arnold dobył z pugilaresu bilet pięciusetfrankowy, który podał księdzu.

— Tak wielka suma... — szepnął tenże z wahaniem.

— Drobna zaliczka na początek... Chcę zwiedzić kościół w Malnoue, a skoro upoważnisz mnie do tego, szanowny księże proboszczu, będę się starał pozostawić pamiątkę moich odwiedzin.

Proboszcz ukłonił się, wyrażając głęboką swą wdzięczność. Jego sympatia dla wspólnika Verriera zwiększała się z każdą chwilą.

— Czuję się tym więcej w obowiązku dopomagania biednym — rzekł Arnold iż i ja kiedś byłem ubogi.

— Pan wiele pracował zapewne?

— Olbrzymio... nad siły! Nie pomogłaby jednak i praca, gdyby Opatrzność nie czuwała widocznie nade mną. Mój ojciec, architekt z powołania, zamieszkały w Bleve, nie posiadając majątku, nie był w stanie udzielić mi nauk, do jakich wzdychałem. Na szczęście miał brata, a mojego stryja, Karola Desvignes, uczonego profesora, zamieszkałego w Loches. Ten stryj wziął mnie pod swoją opiekę, a udzieliwszy mi początkowych nauk, własnym kosztem wyprawił mnie do Paryża dla dopełnienia tychże. Podobną ofiarę należało z mej strony odwdzięczyć usilną pracą, co też uczyniłem. Po upływie lat pięciu władałem biegle pięcioma językami i wyszedłem ze stopniem inżyniera ze szkoły górników. Rodzice moi w tym czasie zmarli. Nic mnie odtąd nie zatrzymywało we Francji. Popłynąłem do Anglii, gdzie w Plymouth w dwudziestym drugim roku życia zostałem naczelnym inżynierem w kopalniach węgla kamiennego.

Pewien bogaty anglik, właściciel kopalni w Indjach, zrobił mi świetną propozycję. Ofiarował mi połowę dochodu, jaki dobędę, eksploatując jego kopalnie. Wyjechałem z nim i w ciągu lat czterech zebrałem sumę osiem milionów. Zostawszy bogaty, bardzo bogaty, wróciłem do Francji, ponieważ kocham mój kraj i srodze za nim tęskniłem.

Widzisz więc księże proboszczu, że Opatrzność mną się opiekowała i że byłbym niegodny, gdyby obecnie zapomniał o ubogich.

— W rzeczy samej... jesteś pan pieszczochem losu, panie Desvignes— rzekł kapłan. — Zasłużyłeś jednak w zupełności na to szczęście, ponieważ za nie umiesz być wdzięczny.

Mówiąc to, ksiądz myślał sobie:

— Rzecz jasna, iż siostra Marja myli się w swych podejrzeniach. Gdyby ten człowiek był oszustem, mógłby to wszystko ukryć przed nami. Nie opowiadałby szczegółów swego życia w tak jasnych, czystych wyrazach, tak łatwych do sprawdzenia.

Sama nawet zakonnica, słysząc powyższą historię życia Arnolda, przedstawianą przezeń tak jasno i szczerze na pozór, zapytywała siebie, czy się nie myli?

Zuchwalstwo tego nędznika osiągnęło skutek pożądany.

Jeden tylko Verriere niezadowolony był z tego, że Desvignes mówił o Indiach.

— Szaleniec! — myślał sobie — dlaczego i na co wtrąca ten szczegół.

— Czy pan pozostaje jeszcze w jakich stosunkach z Indjami? — zapytał proboszcz.

— Nie, wcale.

— Koresponduje pan jednak z pozostałymi tam przyjaciółmi, znajomymi?

— Z nikim, zupełnie. Mieszkałem w górach, gdzie miałem jedynie stosunki z robotnikami kopalni i wprost stamtąd przybywam do Francji. Nie widywałem prawie innych postaci, oprócz moich robotników. Na szczęście, majątek wprędce zebrałem, inaczej bowiem w podobnej sytuacji wytrwać byłoby trudno. W ciągu kilku miesięcy tak się zmieniłem, iż widujący mnie przed wyjazdem do Indyj, poznać mnie potem nie byli w stanie. A czas było w rzeczy samej opuścić już te kopalnie. Tęsknota za krajem w połączeniu z nadmierną pracą, byłaby mnie zabiła.

Aniela z mimowolnym zajęciem słuchała opowiadania Arnolda.

Owa historia kraju djamentów przywodziła jej na myśl jakieś dalekie wspomnienia.

d. c. n.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

W obronie matki

W związku z wczorajszą wiadomością pt. „Nożem w brzuch" otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Dnia 17 bm. między matką moją Julią Zgajewską, a bratem jej Antonim Schlesingerem wynikł spór na podwórzu o taczkę. Przebieg tego sporu był dla mnie nie znany, ponieważ znajdowałem się w sklepie, dopiero na krzyk służącej „Schlesinger bije matkę", wybiegłem i zobaczyłem jak ten resztkami połamanej szczotki do podłogi bił matkę. Kiedy dobiegłem, zostałem również dwukrotnie uderzony. Od uderzeń osłaniałem się jedynie rękami. Nagle Schlesinger zawołał do żony „Daj mi siekierę!" Na widok siekiery w obronie życia matki i własnego, błyskawicznie wyjąłem scyzoryk, który miałem w kieszeni, w podnieceniu pchnąłem go w brzuch. Brat Władysław udziału w tym nie brał.

Jak wykazało badanie lekarskie, nie naruszyłem kiszek. Obecnie po przeprowadzeniu dochodzeń, przebywam na wolności i wszystkich, którzy będą rozsiewali fałszywe pogłoski, pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Tadeusz Zgajewski.

—ooo—

Z ZAWIERCIA.

Ukaranie garbarzy
W ŻARKACH.

Przed dwoma dniami donosiliśmy o okropnych warunkach pracy, jakie panują w niektórych garbarniach w Żarkach co najlepiej stwierdziła lustracja zawierciańskiego inspektora pracy.

W wyniku tej lustracji inspektor pracy inż. Zwoliński zdołał się już dobrać do „skóry" niektórych garbarzy żareckich, a mianowicie: Haima Fajkopfa, Lejzora Gotwanda, Abrama Warszawskiego i Marii Stancel. Każdy z wyżej wymienionych właścicieli garbarni ukarany został grzywną 25 zł. z zamianą na 3 dni aresztu.— Ukarani oni zostali za przekroczenie ustawodawstwa pracy.

Z SĄDU

Żebraczka — złodziejką

Do Gródkowa za jałmużną przybyła żebraczka z Będzina, Katarzyna Kwietniowa.

Żebraczka, odwiedzając niemal wszystkie domy pokolei, wstąpiła do mieszkania p. Władysława Czajera, gdzie skradła zegar - budzik ze stołu, podczas nieobecności domowników.

Poszkodowany, zauważywszy kradzież zegara wszczął za żebraczką pościg i ujął ją w pobliskiej wiosce.

Złodziejkę sąd grodzki w Czeladzi skazał na 6 miesiący więzienia.

Okradli magazyn sejmiku

Do magazyny sejmiku będzińskiego w Sarnowie włamali się jacyś złodzieje skąd skradli 10 obręczy żelaznych na koła, wartości 100 zł.

W drodze tajnego wywiadu władze policyjne dowiedziały się, że skradzione obręcze za 23 zł. nabył Władysław Sobański, mieszkaniec Psar i ukrył je w piasku.

W czasie rewizji znaleziono schowane we wskazanym miejscu obręcze, przy czym ustalono sprawców włamania do magazynu. Są to: Józef Nowak, St. Cielniaszek, J. Nowak i J. Skrzydło vel Skrzydlak.

Kradzież w Psarach była przedmiotem rozprawy sądowej w Czeladzi. Józef Nowak, J. Skrzydło, St. Cielniaszek i J. Nowak zostali skazani po roku więzenia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, zaś Sobańskiego, oskarżonego o paserstwo sąd skazał na pół roku więzienia i 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni więzienia.

(z) **OBNIŻKA CEN.** Onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta W. Goralczyka odbyła się konferencja w sprawie zniżki cen na mąkę i pieczywo. Głównym tematem obrad była kwestia obniżki mąki 55—60 procentowej, chleba wypiekanego z tejże mąki i pieczywa białego, W dłuższej dyskusji zaopiniowano cały szereg odpowiednich wniosków, które ostatecznie załatwione mają być na następnej konferencji, którą naznaczona została na poniedziałek 23 bm. Poza tym w najbliższych dniach odbędzie się konferencja w sprawie obniżki cen mięsa i przetworów mięsnych.

—::—

Z OLKUSZA.

Napad rabunkowy
W MIECHOWSKIM.

W nocy na 19 bm. 4 zamaskowanych osobników dokonało napadu rabunkowego na mieszkanie Stanisława Czerwaka w Makowie, gm. Szreniawa (miechowskie).

Bandyci zrabowali ubrania i pieniądze

Oblężenie weselników
TRWAŁO 2 GODZINY.

W dniu 11 ub. m. w czasie wesela w Zimnodole, gm. Rabsztyn, odbywającego się w domu Kazimierza Wcisło, wyproszono siłą kilkunastu nieproszonych gości, przeważnie młodzież miejscową.

Wyproszeni uzbroiwszy się w kamienie rozpoczęli bombardowanie izby, którą prawie zdemolowali, kalecząc kilka osób w izbie. Oblężenie trwało 2 i pół godziny, tj. do czasu przybycia policji.

Starostwo olkuskie ukarało sprawców aresztem od 3 tygodni do miesiąca 13-tu sprawców tej awantury.

—IIII—

(o) **KRADZIEŻ Z WAGONU BAGAŻOWEGO.** W nocy na 18 bm. nieznani sprawcy skradli z wagonu na st. Wolbrom służącego do przechowywania przesyłek kolejowych 8 skrzynie zawierające obuwie i bieliznę męską, ogólnej wartości około 300 zł.

(o) **Z ŻYCIA GMIN WIEJSKICH.** Wszystkie gminy pow. olkuskiego przystąpiły do opracowywania i uchwalenia preliminarzy budżetowych na r. 1937-38 — W związku z ukończeniem kadencji sołtysów, w dn. 23 bm. odbędzie się w Olkuszu konferencja wójtów i sekretarzy dla omówienia zmian regulaminu wyborczego, dokonanego przez min. spr. wewn. Wybory sołtysów na terenie powiatu odbędą się w ciągu grudnia br.

(o) **„BILET WIZYTOWY" ZŁODZIEJA.** Onegdajszej nocy przy pomocy wyrwania strzechy skradziono Stanisławowi Kotowi i jego teściowej Łaksy w Suchej gm. Jangrot, garderobę wartości ok. 100 złotych.

Na miejscu kradzieży policja znalazła kartkę z zeszytu z nazwiskiem karanego już złodzieja Władysława Jadczyka z Chełma. Jadczyk został aresztowany i osadzony pod kluczem.

Z KIELC.

Schwytanie bandytów
Odebrano broń

W związku z napadem rabunkowym dokonanym na przejeżdżających kupców za wsią Drożejowice, pow. pińczowskiego policja ustaliła, że sprawcami napadu byli: Stanisław Studzarz i Leon Kuśpiel znani zawodowi złodzieje mieszkańcy wsi Podgaje gm. Dożejowice, W czasie rewizji domowej u Studniarza znaleziono karabin niemiecki i 6 naboi karabinowych zaś u Kuśpiela znaleziono pokrwawiony kij, którym w czasie rabunku zostali pobici kupcy Izrael Perensztajn i inni.

Ponadto policja aresztowała rusznikarza Józefa Senaba, który dostarczał broni i amunicji przestępcom oraz reperował rewolwery i karabiny nielegalnie posiadane.

U Schaba odnaleziono rewolwer rakietę wojskową, 4 kurki do dubeltówek, 250 sztuk kapiszonów do naboi rewolwerowych, 48 łuski rewolwerowe i 1/4 litra prochu. W czasie dalszych rewizji u innych osób podejrzanych znaleziono dwa rewolwery, dwie dubeltówki i bagnet austriacki.

Studniarz, Kuśpiel i Schab decyzją władz sądowych zostali osadzeni w więzieniu.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Idealny inkasent

Posterunkowy, który zatrzymał Jana Grzbnika, żebrzącego na ulicy, prowadząc go do komisariatu, powiedział z wyrzutem:

— Wstyd, żeby taki młody i zdrowy chłopak żebrał! Znasz ty jakiś fach?

— A bo to jeden! — uśmiechnął się Grzebnik. — Takie mam kwalifikacje, jak mało kto! Ale czy to się ludzie na tym poznają?

— Jakie kwalifikacje? — zainteresował się przedstawiciel władzy.

— Najlepiej panie władzo, tobym pasował na inkasenta elektrowni. Tylko naturalnie musieliby mnie dawać dodatek na wódkę.

— Widzisz go!

— Nic pan nie widzisz! Nie dla mojej przyjemności wódka potrzebna, tylko się rozchodzi o interes elektrowni. Bo uważa pan, ja jak sobie podpiję, to wszystko widzę podwójnie. Więc na ten przykład idę jako inkasent na miasto, żeby forsę odbierać. Naturalnie podgazowany. Wchodzę do mieszkania, patrzę na licznik a tam, uważa pan, pokazuje, że za 6 złotych wypalili. A ja widzę 12. Bo wlany jestem. I elektrownia ma czysty zysk.— Kapujesz pan? Chodziłem do elektrowni coś z 10 razy, klarowałem im, ale czy oni swój interes zrozumieją? Na zbity pysk mnie wyleli.

I Grzebnik westchnął ciężko.

— Także samo na dyrektora banku, lepszgo ode mnię pan nie znajdziesz. Forsę umiem trzymać. Mnie, jak kto da forse do ręki, to żeby się ziemia trzęsła nie wypuszczę. Coś we czterech bankach już byłem nie chcą. Powiadają mamy czterech derektorów. Wystarczy.

— Ja im tłumaczę: lepszy jeden mądry, jak czterech głupich. Wylejta tamtych, weźta mnie. Nie chcą.

— I pan władza się dziwi, że ja na żebry chodzę. Co mam robić? Zazdrość jest między ludźmi i człowieka z talentem nie chcą do roboty dopuścić.

— A uczciwego fachu żadnego nie znasz? — spytał policjant.

— Panie władzo! — obraził się Grzebnik. — Dyrektor banku nie uczciwy fach? Jak się pan władza wyraża?

I tak sobie wziął tę zniewagę do serca, że już od samgo komisariatu nie odezwał się ani słówkiem.

Zabrał głos dopiero w sądzie, gdzie przyrzekł, że to już ostatni raz i że więcej nie będzie.

Trzy miesiące domu pacy przymusowej — brzmiał wyrok.

Na boiskach i bieżniach

Z Klubu Motocyklowego w Sosnowcu

Klub Motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu pożegnał już uroczyście sezon letni jazdy motocyklowej wspólną wycieczką i bankietem.

W ciągu ubiegłego lata członkowie Klubu zdobyli na ogólnopolskich raidach dwie złote plakiety, trzy srebrne i jedną bronzową, zdobywając jednocześnie dla Klubu w ogólnej klasyfikacji czwarte miejsce na motocyklowym raidzie gwiaździstym do Warszawy. — Za turystykę członkowie Klubu otrzymali złotą plakietę, dwie srebrne i dwie bronzowe. Ogółem członkowie przejechali 10.556 kilometrów podczas dziesięciu wycieczek turystycznych.

Obecnie Zarząd KMZD. organizuje na sezon zimowy szereg odczytów dla swoich członków z dziedziny obrony przeciwgazowej, techniki motorowej i elektrotechniki.

Mecz piłkarski
Polska — Niemcy

Termin meczu piłkarskiego Polska — Niemcy został ustalony na dz. 23 czerwca w Warszawie. Jest to dzień powszedni, ale PZPN. ze względu na przypadające w tym dniu „Święto Wianków" — spodziewa się dużej frekwencji widzów.

—————

× **ZAWODY STRZELECKIE W WOJKOWICACH KOMORNYCH.** Z inicjatywy Związku Rezerwistów zostały zorganizowane w dniu 8 bm, zawody strzeleckie o drużynowe mistrzostwo Wojkowic Kom. W strzelaniu wzięło udział 6 drużyn.

Tytuł mistrza Wojkowic zdobyła drużyna Związku Podoficerów Rezerwy, drugie miejsce drużyna „Sokoła" trzecie drużyna Związku Rezerwistów.- Najlepszym strzelcem okazał się p. K. Łukasik ze Związku Rezerwistów. Wręczenie nagród oraz dyplomów zwycięzcom nastąpi w sali szkoły powszechnej na „Wieczornicy Rezerwistów" w dniu 21 bm. o godzinie 20.

× **CEJZIK W SOSNOWCU.** Miejski komitet P. W. i W. F. w Sosnowcu zaangażował pana Cejzika, który będzie prowadził w ciągu trzech tygodni zaprawę zimową sportowców zrzeszonych w klubach i stowarzyszeniach w całym Zagłębiu.

Zaprawa odbywać się będzie w sali gimnastycznej szkoły powsz. Prausa przy ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu dwa razy tygodniowo: w czwartki i soboty, z tem, że dla pań od godz. 6—7.30 wiecz., a dla panów od godz. 7.30—9 wiecz.

Rozpoczęcie zaprawy nastąpi w sobotę 21 bm.

× **ODCZYT.** Dziś o godz. 5 popoł. w lokalu Brynicy w Czeladzi p. Czech wygłosi odczyt na temat praktycznego zastosowania przepisów piłkarskich. Wstęp wolny.

× **SOSNOWIEC — BRYNICA.** Jutro o ogdz. 14 KS. Sosnowiec gościć będzie na własnym boisku czeladzką Brynicę.

× **A. K. S. — CKS.** Jutro o godz. 2-ej popoł. na boisku w Czeladzi CKS. zmierzy się z beniaminkiem ligi AKS.-em z Chorzowa. Przedmecz: Cynkownia — CKS. (rez.).

× **ZAGŁĘBIE — REPR. SOKOŁA I DĄBROWY.** Jutro na stadionie miejskim w Dąbrowie staraniem miejskiego komitetu PW. i WF. odbędzie się ciekawy mecz piłkarski pomiędzy Zagłębiem a Reprezentacją Sokoła i Dąbrowy. Dochód z meczu przeznacza się na FON. Początek o godz. 11 rano.

—————

KOMUNIKAT Nr. 5/36 PODOKRĘGU ZAGŁĘBIA DĄBR. PIŁKI RĘCZNEJ W SOSNOWCU.

1) Przypomina się klubom o uregulowaniu składek członkowskich za 3 i 4 kwartał w terminie do dn. 5.12.36 r. pod rygorem utraty praw członkowskich i utraty prawa głosu na Walne zebranie.

2) Wzywa się Strzelecki Klub Sportowy w Sosnowcu do uiszczenia na ręce skarbnika Podokręgu sumy zł. 4 gr. 50 (cztery zł. 50) należnych Podokręgowi, oraz należności za formularze — prospekty.

3) Podaje się do wiadomości klubom, że termin Walnego Zebrania Podokręgu został wyznaczony na dzień 13.12 br. Miejsce i godzina będzie podane dodatkowo. Wszelkie wnioski klubów winny być nadsyłane na piśmie na dwa tygodnie przed Walnym zebraniem.

4) Kluby STS. Unia — Sosnowiec, nadesłały przez tut. Podokrąg P. R. zgłoszenie swojej drużyny męskiej siatkówki do mistrzostw Okręgowych P. R. które odbędą się w Katowicach dn. 13.12.36 r. i Strzelecki Klub Sportowy Sosnowiec, zgłoszenie drużyny żeńskiej — siatkówki do mistrzostw Okręgu, które odbędą się w Katowicach dn. 8.12.36 r.

5) Przypomina się klubom, że wszelkie zawody rozgrywane na tutejszym terenie Podokręgu winny być zgłaszane do Podokręgu w terminie na 3 dni naprzód.

6) Zabrania się klubom zrzeszonym w Polskim Zw. Piłki Ręcznej rozgrywania jakich kolwiek zawodów z klubami niezrzeszonymi.

Sekretarz (—) Parzniewski.
Prezes: (—) Jeziorowski.

Sosnowiec, dn. 18.11.36 r.

W jednym zdaniu

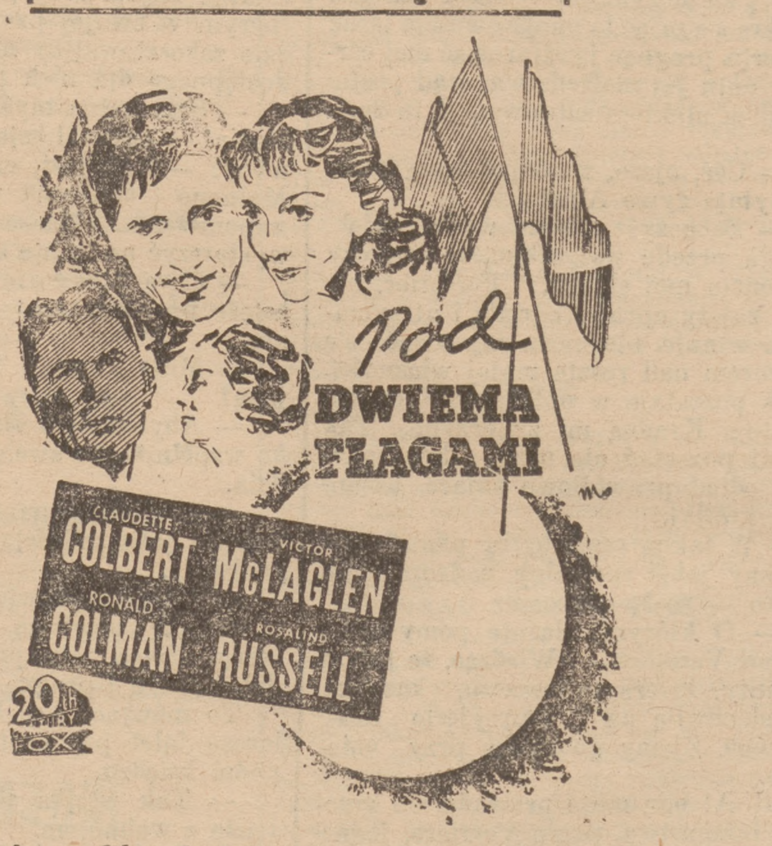
Znany polityk brazylijski, Jan Alberto pracuje nad planem utworzenia ministerstwa sportu w Brazylii.

• • •

Śląski OZHL. nosi się z zamiarem zaangażowania dwuch pierwszej klasy hokeistów kanadyjskich.

• • •

Na miejsce Cejzika PZLA. przyjmie najprawdopodobniej trenera amerykańsko - niemieckiego, Ralpha Hoke.





Popularny zapaśnik polski Leon Grabowski, o którego dwu błyskawicznych zwycięstwach w USA. przez k. o. prasa donosi, został zaangażowany do filmu w Londynie.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski na stałe i uczeń na praktykę. Będzin, ulica Okrzei 44 Zakład fryzjerski W. Wiśniewski.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP spożywczy do sprzedania z towarem, wartość 1500 złotych. Wiadomość w administracji.

PLACE przy ulicy Wyspiańskiego do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Okrzei 42, Musialik.

LOKALE

WOLNY lokal nadający się pod sklep lub piwiarnię w domu Gallota w Klimontowie

ZGUBIONE DOKUMENTY

LUCYNA PAWEŁCZYK zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Sosnowcu.

JAŚKOWSKI STANISŁAW zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Słomniki..

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: B. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.